

Piotr Lewandowski, Warszawska Gazeta, nr 10, 6-12 marca 2020 r.

Proszę państwa, stanęliśmy w obliczu globalnej pandemii - i od razu mówię: nie wywołanej jakimś tam „koronawirusem” i chorobą COVID-19, lecz galopującym paraliżem mózgów, przejawiającym się m.in. zanikiem samodzielnego myślenia i związaną z nim podatnością na uleganie zbiorowej hysterii.

I. Korona-histeria

Jedyne ziarno względnej racjonalności, jakie dostrzegam w obecnej ogólnoswiatowej panice, to odwieczny, naturalny ludzki lęk przed obcym, nowym i nieznanym. Teoretycznie ów lęk powinien być łagodzony współczesnymi możliwościami wymiany informacji - mamy wszak epokę bezprzykładnego rozwoju środków masowego przekazu, z internetem na czele. Wiadomości dostępne są na wyciągnięcie ręki, jak nigdy wcześniej w historii. Tylko co zrobić, jeżeli media stawiają właśnie na nakręcanie paniki, bo to podbija im poczytność, oglądalność i klikalność? Stara prawda, głosząca, iż „zła wiadomość, to dobra wiadomość” potwierdza się tutaj idealnie. Toteż media przystąpiły do zmasowanego szturm na umysły odbiorców: „pandemia!” „kolejne śmiertelne przypadki!” „podejrzenie koronawirusa w Pcimiu Dolnym!”, „należy zakazać imprez masowych!” „potrzeba kwarantanny!” „koronawirus coraz bliżej!” „WSZYSCY UMRZEMY!!!”.

Z drugiej strony, ludzie są na ogół zbyt leniwi, by samodzielnie grzebać w internecie i wyluskiwać z tego zalewu paniki jakieś miarodajne informacje. Wolą szturmować apteki i wykupywać maseczki chirurgiczne, artykuły pierwszej potrzeby w sklepach i na wszelki wypadek nie podawać nikomu ręki. Jako żywo przypomina to zachowania podczas

średniowiecznych epidemii „czarnej śmierci” (co do której zresztą specjaliści wciąż się spierają, czy była to dżuma, czy jednak coś innego) - wtedy lekarze zakładali wypełnione ziołami maski w kształcie ptasich dziobów, licząc na minimalizację ryzyka zarażenia, zaś przerażeni mieszkańcy miast masowo uciekali przed „morowym powietrzem” na wieś, walnie przyczyniając się tym samym do rozprzestrzeniania się zarazy. Tyle że ówczesnych usprawiedliwia niski stan wiedzy medycznej, natomiast czym kieruje się ludzkość w epoce szczytującej się powszechną edukacją, rozwojem nauki i racjonalizmem - doprawdy, trudno zgadnąć. Czasami odnoszę wręcz wrażenie, że tak bardzo lubimy się bać, że nie wystarczają nam już filmowe horrory i apokaliptyczne scenariusze w rodzaju „inwazji zombie” - fundujemy więc sobie rozmaite psychozy strachu „w realu” w czasie rzeczywistym i na żywo.

Tyczy się to również innych zjawisk, z „globalnym ociepleniem” na czele - tu z kolei do perfekcji doszła samozwańcza „prorokini apokalipsy”, czyli znana nam wszystkim Greta Thunberg („chcę, żebyście wpadli w panikę”), skutecznie zarażając strachem sporą część młodego pokolenia i nie tylko. Kolejnym przykładem tego uniwersalnego mechanizmu może być lęk przed rozwojem energetyki jądrowej, która miała zagrozić unicestwieniem ludzkości i życia na planecie wskutek katastrof elektrowni i gromadzenia promieniotwórczych odpadów. Dziś nawet większość ekoaktywistów przyznaje, że elektrownie atomowe są najbardziej efektywnym, neutralnym, czystym i bezpiecznym źródłem energii. Jednak to przewartościowanie podejścia nie powstrzymało poważnego ponoć państwa, za jakie uchodzą

Niemcy, od wygaszenia własnej energetyki jądrowej - pod wpływem awarii w Fukushima, do której doszło w wyniku tsunami. Pytanie - kiedy na terenie obecnych Niemiec doszło do tsunami? Może wiedzą to geolodzy, operujący w zupełnie innej skali czasu.

II. Galopujący irracjonalizm

Powyższa dygresja pokazuje, że wbrew pozorom wciąż jesteśmy podatni na różne, kompletnie irracjonalne bodźce. Wracając do koronawirusa i temu podobnych. Ktoś jeszcze pamięta „chorobę szalonych krów” (BSE) i priony, które miały nam zamienić mózgi w gąbki? Na palcach ilu rąk można by policzyć ofiary? A mimo to wskutek rozpetanej sztucznie hysterii w latach 90. wybijano tysięczne stada bydła - ot, na wszelki wypadek. Założę się, że co roku wskutek zarażeń zwykłymi pasożytami umierało i umiera wielokrotnie więcej ludzi. Tyle dobrego, że w tamtym czasie spadły na łeb ceny wołowiny, co jako amator bitek i zrazów bardzo sobie chwaliłem. Przy okazji nie zapomnę reakcji pewnego rolnika: „Panie, u nas na wsi jak było widać, że jakaś krowa jest kołowata, to dawało się po łbie, potem do dołu z wapnem - i po krzyku”

Idźmy dalej w tym przeglądzie szajb, którym cyklicznie ulega ludzkość. Pamiętamy „ptasią grypę” (wirus H5N1)? Wykiełkowało toto również na Dalekim Wschodzie i nieco rozprzestrzeniło się po świecie. Ależ się wtedy grzały media! Dokładnie tak samo, jak dzisiaj. Ludzie z maseczkami na twarzach, rządy wykupujące szczepionki, jakieś wytyczne, żeby nie jeździć, unikać kontaktu z ludźmi... Efekt? To faktycznie był pomór - tyle że wśród ptactwa, w szczególności drobiu. I człowiek również mógł się zarazić jedynie poprzez kontakt z ptakiem. Dane WHO mówią, że w latach największego natężenia tej rzekomej „pandemii” (2003-2009) stwierdzono 440 zachorowań i 262 ofiary śmiertelne, a do teraz ogółem zachorowało 861 osób, z czego zmarło 455.

A słynny SARS (zespół ciężkiej ostrej niewydolności oddechowej)? Grypopodobne paskudztwo, o tyle zjadliwe, że przenosi się drogą kropelkową z człowieka na człowieka. Temu pochodzącemu z Chin choróbsku również towarzyszyła światowa histeria, zamykanie szkół, urzędów i innych instytucji publicznych oraz – coś za nowina - nieodzowne maseczki chirurgiczne. W latach największego szaleństwa (2002-2003) stwierdzono ponad 8 tys. zachorowań i 774 zgony.

Ostatni chronologicznie przypadek przed obecną „korona- -histerią”, to „świńska grypa” (wirus A/H1N1) - ta, o dziwo, nie pochodzi z Chin lecz z Meksyku.

I tutaj sytuacja jest o tyle poważna, że faktycznie zmarło o wiele więcej ludzi - ogólną liczbę ofiar szacuje się w skali świata na kilkaset tysięcy (szczegółowe wykazy nie są prowadzone ze względu na liczbę zachorowań). Jednak nawet w tej sytuacji reakcja była niewspółmierna do zagrożenia, a rządy wykupując masowo szczepionki nie tyle zadbały o zdrowie obywateli, co dały zarobić koncernom farmaceutycznym.

III. Nie dajmy się zwariować

Jakie są cechy wspólne powyższych przypadków? Ano takie, że wszystkie te „pandemie” (no, może poza „świńską grypą”) byłyby kompletnie niezauważalne, gdyby nie globalizacja i medialne panikarstwo, nakręcające zbiorowe psychozy. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, przed erą internetu, zachorowania na „ptasią grypę” czy SARS przeszłyby bez większego echa, znajdując co najwyżej miejsce w fachowych medycznych publikacjach. Ponadto największe żniwo zbierały w krajach, w których nakładało się na siebie kilka czynników: duża gęstość zaludnienia połączona z kiepskimi warunkami sanitarno-higienicznymi plus częste kontakty z roznoszącymi choroby zwierzętami. I podobnie rzecz się ma z koronawirusem i COVID-19. To nie jest jakaś „hiszpanka” która po I wojnie światowej wykosła co najmniej 50 milionów ludzi. Póki co, na całym świecie odnotowano ok. 1100 potwierdzonych laboratoryjnie przypadków

koronawirusa, a śmiertelność szacuje się na 1,4 do 2 proc., przy czym statystykę najbardziej nabijają Chiny, czyli kraj pierwszego ogniska choroby (słynne dziś na cały świat miasto Wuhan). Równie dobrze można by co roku siać panikę z powodu zwykłej grypy sezonowej z milionami zachorowań. W sezonie 2018/19 w samej Polsce zmarło na gripę i powikłania ponad 100 osób - i nikt jakoś nie urządzał specjalnych posiedzeń Sejmu, podczas których posłowie mogli prześcigać się w demagogii, nie było instruktaży mycia rąk i odpalania „z łokcia” dozowników mydła, teorii spiskowych i absurdałnych oskarżeń. A dziś? Panika na giełdach, zamykane fabryki, groźba światowego kryzysu gospodarczego... Szaleństwo.

A zatem - dajmy sobie spokój z maseczkami (nie, nie chronią przed koronawirusem), jeśli trzeba można wprowadzać punktowe kwarantanny, no i poczekajmy na szczepionkę - najlepiej zapobiegającą pandemii histerycznego zapalenia mózgu. A nade wszystko - nie dajmy się zwariować!

Opracował: Janusz Baranowski - Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych

[Porównaj artykuł](#)